

Kochanowski, Jerzy

Socjalisty postrzeganie świata : dwa listy Stanisława Wysockiego z lat 1900-1901 do władz PPS

Przegląd Historyczny 83/4, 719-726

1992

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

JERZY KOCHANOWSKI

Socjalisty postrzeganie świata Dwa listy Stanisława Wysockiego z lat 1900 — 1901 do władz PPS

Dwa prezentowane poniżej listy Stanisława Odrowąż-Wysockiego z lat 1900—1901 do rezydujących w Londynie władz Polskiej Partii Socjalistycznej są nie tylko ilustracją części jego ciekawego i jakże typowego dla tamtych czasów życiorysu, obrazem rozterek i problemów młodego socjalisty lub zwięzłym i wymownym opisem życia robotników na południu Rosji. Listy te są także świadectwem postaw, sposobu widzenia świata i kreowania rzeczywistości przez — nieco już zapomniane — pokolenie „niepodległościowców”. Przyjrzyjmy się bliżej tej generacji.

„Idąc poprzez historię najnowszą wstecz — pisze Bohdan Cywiński — docieramy do krótkiego okresu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku, kiedy — po dłuższym ugorowaniu — zaczęły się w polskiej myśli ideologicznej i politycznej rodzić nowe kierunki, które określiły następnie mapę ideologiczną społeczeństwa niemalże do czasu drugiej wojny światowej. Wczesne dzieje tych nurtów — to dzieje jednego pokolenia polskiej inteligencji —, które potrafiło odrodzić polskie życie polityczne, — wnieść swój istotny wkład w odzyskanie niepodległości w 1918 roku, wreszcie — w wieku zdecydowanie już bliskim emerytalnego — podjąć trud budowy odrodzonego państwa”¹.

Dla tej generacji, urodzonej w ciągu kilkunastu lat po upadku powstania styczniowego, wychowanej na wydawanych wtedy właśnie po raz pierwszy książkach Sienkiewicza, ostatnia insurekcja była już nie tyle krwawą ofiarą, co bohaterskim i godnym naśladowania mitem. Wśród młodzieży powszechnie rodziła się potrzeba oporu. Początkowo — w latach osiemdziesiątych XIX stulecia — objawiała się ona w „ruchu kółkowym” w szkołach średnich. Z biegiem lat przestało to wystarczać; na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych nowe prądy płynące z zachodniej Europy, narodnikowski ruch w Rosji, głośny, zakończony wyrokami śmierci proces „Proletariatu” odsunęły „ruch kółkowy” na dalszy plan. Umysłami młodzieży zawładnęła nowa paneuropejska moda — socjalizm.

„Otwarcie wyznaje, że była to moda — pisał Józef Piłsudski — bo inaczej trudno mi nazwać ówczesną epidemię socjalizmu, która ogarnęła umysły młodzieży. — Ogarnęła do tego stopnia, że nikt z inteli-

¹ B. Cywiński, *Rodowody niepokornych*, Paryż 1985, s. 7.

gentniejszych i energiczniejszych mych kolegów nie uniknął w swym rozwoju przejścia przez etap socjalistyczny”². Naturalnie różnie potoczyły się później ich losy — część pozostała wierna młodzieńczym ideałom, inni zmieniali zapatrywania lub w ogóle odsuwali się od działalności politycznej. Można jednak zaryzykować twierdzenie, że ten pierwszy okres w zorganizowanym polskim ruchu robotniczym — mniej więcej od utworzenia Związku Zagranicznych Socjalistów Polskich na zjeździe paryskim w listopadzie 1892 r. do początku rewolucji 1905 r. — wykształcił pewien specyficzny typ działacza socjalisty. Pochodzący zazwyczaj z „dobrych”, często szlacheckich rodzin, nawet jako dojrzały inżynierowie, lekarze czy prawnicy bez szemrania przenosili „bibułę”, organizowali robotnicze kółka samokształceniowe i wieczornice, kierowali strajkami. Przeciętny socjalista-inteligent, może nieco naiwnie liczący na łatwe, niejako automatyczne zbawienie świata, jednocześnie inaczej, głębiej, wnikliwiej rozumiał potrzeby i problemy innych ludzi. Dzieje międzywojennego dwudziestolecia zdają się potwierdzać fakt, że ci młodzi inteligenci, którzy przeszli przez „pepesowską szkołę” — pozostawali socjalistami — jeśli nawet nie w politycznym, to w etycznym i moralnym znaczeniu tego słowa — nawet wtedy gdy byli już ministrami, profesorami, generałami³.

Klasyycznym przykładem kariery „niepokornego” jest życiorys Stanisława Wysockiego. Urodził się 11 maja 1876 r. w Warszawie. Już w 1893 r. został z „wilczym biletem” wydalony z gimnazjum realnego za zorganizowanie międzyszkolnego obchodu Konstytucji 3 Maja. Z tego też powodu musiał rozpocząć (w 1895 r.) studia w Niemczech, w darmstadtzkiej Technische Hochschule, nie wymagającej pełnej matury. Studiowało tam wielu jemu podobnych młodych ludzi z całego państwa carów (w 1905 r. przybysze z Rosji stanowili 25% wszystkich studiujących w stolicy Hesji).

Wysocki szybko zdobył silną pozycję wśród licznej polskiej kolonii akademickiej. „Wielka koleżeńskość — wspominał Ignacy Boerner — serdeczność i uczynność w stosunku do młodszych kolegów, połączona z dużą dawką energii i zmysłu organizatorskiego, zjednały wkrótce Stasiowi Wysockiemu mir wśród kolegów”⁴. Jako reprezentant „Koła Polskiego” i „Polskiej Czytelni Akademickiej”, w 1896 r. nawiązał kontakt

² J. Piłsudski, *Jak stałem się socjalistą*, [w:] tegoż, *Pisma zbiorowe* t. II, Warszawa 1937, s. 45.

³ Warto zacytować fragment ze wspomnień J. Dąbrowskiego „Grabca”: „Często bardzo dziś — wówczas nie przychodziło mi to do głowy — zadaję sobie pytanie, jaka była najważniejsza pobudka, co do tej »twardej służby« nas pchała?”

Rzecz prosta pomijam jako zupełnie naturalną tzw. »ideowość« — wszyscy bez wyjątku byliśmy ogarnięci wszechwładnym w tych czasach — kategorię imperatywem walki z szatanem. Ależ to jedno nie mogło wystarczyć ludziom energicznym, inteligentnym, mocnego charakteru i woli, i na ogół już nie młodzikom. Przeciętny wiek ówczesnego działacza był lat 25—35, a byli to ludzie niemal wszyscy z ukończonym wykształceniem wyższym, pracujący samodzielnie. Zaznaczam brak zupełny typu fanatyka wśród ówczesnych inteligentów-pepesowców —. W typie pepesowca-inteligenta przeważał — pierwiastek refleksyjny. — Szkodziło to czasem PPS odstręczając od niej gorętszą młodzież, bardzo natomiast dodatnio odbijało się na — pracy konspiracyjnej. Dzięki też temu PPS przetrwała wszelkie kryzysy i pogromy, utrwaliła swoją ideologię i tradycje organizacyjne w masach robotniczych i stworzyła odrębny typ socjalizmu polskiego”. J. Grabiec [J. Dąbrowski], *Czerwona Warszawa przed ćwierć wiekiem*, Poznań 1925, s. 97—98.

⁴ I. Boerner, *Działalność społeczna i polityczna Stanisława Wysockiego 1893—1920* [w:] *Profesor inżynier Stanisław Odrowąż-Wysocki*, Warszawa 1932, s. 30.

z londyńską Centralizacją ZZSP. Pod pseudonimami: L. Mokiejewski, M. Stefanowski, L. Mok, zaczął pisać korespondencje do „Przedświtu”, „Światła”, „Gazety Robotniczej”, „Robotnika”. Jednakże czynnym członkiem partii Wysocki został dopiero w listopadzie 1897 r. Rok później w Darmstadt powstała sekcja ZZSP (od VI Zjazdu ZZSP w grudniu 1899 r. tzw. Sekcja Niemiecka nr 2 PPS), której członkami byli m.in. późniejsi ministrowie Ignacy Boerner i Alfons Kühn. Oprócz działalności wśród studentów prowadzono także kursy dokształcające dla polskich robotników w niedalekim Mannheim. W 1899 r. Wysocki i Boerner postanowili nawet przyjmując poddaństwo niemieckie, aby móc rozpocząć pracę agitacyjną na Górnym Śląsku. Próba rozbiła się jednak o niemożność znalezienia odpowiednich „rodziców”.

Studia ukończył w 1900 r. Zanim jednak powrócił do Warszawy, pojechał do Londynu, aby przestudiować tam archiwum partyjne. W Warszawie rozpoczął pracę w firmie „Olszewicz i Kern” i jednocześnie konspiracyjną praktykę pod kierunkiem Marii Paszkowskiej „Gintry”. Nowy członek Warszawskiego Komitetu Robotniczego szybko się jednak przekonał, że praca w kraju była znacznie niebezpieczniejsza niż na emigracji. Jesienią 1900 r., po zdradzie gisera Funka, Wysockiego wraz z grupą młodych działaczy (Adam Rudnicki, Stanisław Centkiewicz, Zygmunt Kmita, Matylda Idźkowska, Mieczysław Szulc) aresztowano i osadzono w X Pawilonie. Po wyjściu z więzienia znalezienie pracy okazało się niemożliwe — Wysocki musiał więc wyjechać do Rosji. Późniejszy prezydent Warszawy z lat 1918—1921, utrzymujący kontakty z PPS, inż. Piotr Drzewiecki, ułatwił mu otrzymanie posady w kopalniach węgla w Juzowce, gdzie *nota bene* naczelnym inżynierem był sympatyzujący z socjalizmem Kazimierz Tołwiński (1862—1933)⁵. W Rosji Wysocki nadal utrzymywał kontakty z PPS, m.in. z Michałem Sulkiwiczem, przywożącym do Juzowki bibułę.

Do kraju powrócił w 1904 r. Nadal należał do PPS, od 1906 r. do PPS-Frakcja Rewolucyjna. W 1909 r. był nawet na krótko aresztowany. W 1920 r. wziął udział w wojnie polsko-bolszewickiej. Równocześnie trwała jego kariera zawodowa, uwieńczona profesurą elektrotechniki na Politechnice Warszawskiej i członkostwem wielu międzynarodowych towarzystw naukowych. Bibliografia prac Wysockiego liczy 95 pozycji. Zmarł 31 lipca 1931 r.

Dwa podane niżej listy Stanisława Wysockiego z lat 1900—1901 przechowywane są w Archiwum Akt Nowych, Oddział VI, sygn. 305/VII/42, podt. 7, k. 161—165. Pisownię uwspółcześniono zgodnie z wymogami edytorskimi. Fragmenty pisane cyrylicą podano w transkrypcji łańciskiej, co zaznaczono przypisami.

⁵ Boerner przytacza rozmowę między Wysockim a Drzewieckim: „Gdzie Pan dotychczas pracował? — U Olszewicza i Kerna, ale parę miesięcy przebywałem w więzieniu. — Jak to w więzieniu? W jakim? Za co? — W X Pawilonie. — Właśnie takich mi potrzeba, otrzymujesz Pan posadę w Zakładach”. I. Boerner, op. cit., s. 39—40.

Kochani!

Marnie spełniam swe obietnice. Dopóki byłem w ruchu, nie miałem do pisania ani chwili czasu, ani kawałka tematu. Poza wąski teren swej działalności ani oka nie wysadziłem. Darłem zelówki, napełniałem kasę dorożkarzy i tramwajarzy, tudzież pilnie baczyłem, czy nie kroczy za mną jakiś nieproszony opiekun. Po sześciu tygodniach zaczęto mnie szpiclować stale i tak natarczywie — że trzeba było się wycofać. Szpiclowano mnie tydzień pod rząd, zrobiono tygodniową pauzę, znów szpiclowano 3 dni i znów dano pokój. Jak długo przeciągnie się mój przymusowy urlop — nie wiem.

Dziś mam już posadę w Warszawie w biurze technicznym. Oryginalne, że przyjęto mnie na miejsce Wojciechowskiego¹, wziętego przed miesiącem do cytli. Nie ma co mówić, umięją w tym biurze dobierać porządných inżynierów.

Sławetną moją korespondencją o kuchniach ruchomych i teatrach ludowych — otrzymaliście. Pisałem ją wówczas, gdy zaczęto mnie szpiclować. Dziś, czasu do pisania — niestety — nie brak mi, ale tematu... głowę susz, ani rusz.

Drugi nasz zagranicznik warszawski² spisał się w kraju mniej więcej tak jak i ja — inaczej mówiąc — marnie. Po kilku tygodniach odstawiono go również za to samo co i mnie. Kompromitujemy zagranicę. No, ale biję się w piersi i obiecuję poprawę.

W Warszawie spotykam od czasu do czasu rozmaitych chłopów. Spotykam antwerpczyka i byłego genewczyka. Ten ostatni mówił mi, że poszukuje na wsi kondycji.

Będąc już szpiclowanym, mijalem na ulicy rudego Rozbickiego³. Patrzyliśmy na siebie błogo — ale obowiązki nie pozwoliły nam się przywitać. Służba nie druźba.

Zdaje się, że secesja już przycicha, chociaż za „moich czasów” grasowała w całej pełni⁴.

Nie macie pojęcia, jak to głupio siedzieć w Warszawie z założonymi rękami — tym bardziej że sprawy nasze — mówiąc między nami — stają marnie i to bardzo marnie.

No, bywajcie zdrowi — pozdróćcie ode mnie Londyn cały, poczynając od Komitetu Zagranicznego, a kończąc na malutkiej „tam, tam, tam...”.

Uściski

Stef.[anowski]

a — a Dopisane ołówkiem. Data oznacza dzień otrzymania listu; Wysocki został aresztowany 29 listopada 1900 r.

¹ Adam Wojciechowski (ur. około 1870 r.), ps. „Adam Wach”, inżynier mechanik. 3 września 1900 r. aresztowany za współudział w demonstracji robotniczej w Al. Ujazdowskich. Od 1901 r. przebywał w Niemczech; członek PPS Zaboru Pruskiego, współpracownik „Gazety Robotniczej”.

² Możliwe, że chodzi o jednego z dwóch „zagraniczników”, rozpoczynających pracę w Warszawie równocześnie z Wysockim: Ignacego Dauma (1869—1932) lub inż. Stanisława Garlickiego (1875—1935).

³ Postać nie zidentyfikowana.

⁴ Chodzi tutaj o secesję Ludwika Kulczyckiego (1866—1941), zwolennika terrorku politycznego. W maju 1900 r. wystąpił on z PPS tworząc tzw. PPS-Proletariat (partia istniała do 1908 r.).

Kopalnie Rykowskie pod Juzówką, 10 XI 1901

Kochani!

Już dawno nie mieliście ode mnie żadnej wiadomości. Po wypuszczeniu napisałem do Was 2 czy 3 listy — ale nie wiem, czy doszły rąk Waszych.

Jak wiecie, bilans mojej dotychczasowej pracy przedstawia się więcej niż marnie. Miesiąc przeszło pobytu w Warszawie — to moje aktywa; miesiąc szpiclowania, 5 miesięcy więzienia — to pasywa mojego bilansu. Bankrut ze mnie!

Przy rewizji nic u mnie nie znaleziono — a oskarżony byłem o chodzenie na zebrania robotnicze (z wymienieniem dat i adresów), o rozdawanie pieniędzy na urządzenie wieczorków robotniczych (suma — wymieniona) i wreszcie sprzedaż literatury nielegalnej (o ile pamiętam, 20 sztuk „Latarni”). Naturalnie niczego mi nie dowiedziono — i 13 maja wypuszczono na wolność bez kaucji. Papiery moje jednak zatrzymano.

Położenie materialne moje było dosyć krytyczne. Na posadę, którą poprzednio zajmowałem, nie chciano mnie przyjąć — naturalnie z obawy — bo na miejsce niktogo nie przyjęto. Trafiła mi się posada asystenta w Lwowskiej Politechnice. Ale pozwolenia na wyjazd za granicę, pomimo usilnych starań (wizyt u generała żandarmerii Fułłona, próśb do departamentu policji), nie otrzymałem. Ostatecznie i posadę tę odstąpiono innemu.

Na szczęście firma „Olszewicz i Kern” (gdzie pracowałem przed aresztem) wyśtosowała do mnie list, że mając nawał pracy da mnie chwilowe zajęcie. Zgodziłem się. Myślałem, że zatrzymają mnie na stałe, ale omyliłem się. Po miesiącu wylano mnie.

Kryzys przemysłowy wpłynął na zmniejszenie się posad dla techników. W Królestwie nic a nic znaleźć nie mogłem. Za granicę mógłbym wyjechać tylko tracąc legalność — a tego nie chciałem robić. Pozostała mi się tylko... Rosja. W dodatku nasi faceci warszawscy zaczęli mnie straszyc, że dostanę wysyłkę do Rosji — do miejscowości dobrowolnie przez się wybranej. Wyrozumowałem tak — jeżeli przyjmę jaką posadę w Rosji — wybiorę sobie po otrzymaniu wyroku ową miejscowość za „osiedlenie” — i wilk będzie syty, i owca cała.

Jeszcze jedna kwestia skłaniała mnie do wyjazdu do Rosji. Chęć ożenku. Chcąc wziąć ślub prawny z Żydówką, wolałem być z dala od jej i mojej rodziny... Zdaje mi się, że dotychczas nic o swym projekcie żenienia się (który to projekt już w życie został wprowadzony) nie pisałem do Was. Matylda Idżkowska⁵, była genewianka, nim pobraliśmy się — miłość ku mnie opłaciła pięciomiesięcznym więzieniem. Następnie powiększywszy grono wiernych kościoła katolickiego — przyjechała do mnie i stara się o posadę chemika w tych samych kopalniach, w których ja pracuję.

Ale cofnijmy się do chwili wylania mnie od „Olszewicza i Kerna”.

Wszelkie poszukiwania posad w Warszawie, Łodzi (starałem się nawet o posadę w rządowym „Monopolu Wódczanym”) nie odniosły pożądanego skutku. Nagle dostają depesz z czwartych rąk o treści następującej^b, „Nużen elektrotechnik siejczas. 150 rub. i kwartira”. Naturalnie otelegrafowuję, że zgadzam się, i natychmiast spakowawszy manatki, jadę. Nie pożegnałem się nawet z naszymi facetami.

⁵ Matylda Idżkowska (ur. 1874 — ?), ps. „Zych”, „Jadwiga”, „Klara”. Do PPS wstąpiła w styczniu 1900 r. w Genewie, od października 1900 r. przebywała w Warszawie, gdzie według doniesień agenturalnych zajmowała się propagandą idei socjalistycznych wśród warszawskich robotników fabrycznych. Aresztowana razem z Wysockim, 28 kwietnia 1901 r. oddana została pod nadzór policyjny.

^b — ^b W oryginale cyrylicą.

Obecnie mija już 3 miesiące od chwili mego przyjazdu w „Dzikie Pola” kopalni dońskiego. Jest to jeden z największych przemysłowych zakątków Rosji. Stepy — pod ziemią bogate pokłady węgla i rud — nad ziemią fabryka przy fabryce, komin przy kominie. Lasu wokoło — ani za grosz. Co gorsza, drzew wcale nie ma, nawet krzaków.

Większość kopalni jest w rękach francuskich. Kopalnie, w których ja służę, jest to anonimowe akcyjne towarzystwo. Główny zarząd naszych kopalni („Rykowski”) jest w Paryżu. Kopalnie te są ogromne (14 szybów) — własna kolej żelazna dojazdowa, całe składy maszyn, stacja centralna elektryczna oświetlająca kopalnie i poruszająca bory do wydobywania węgla itp.

Pod moim zarządem jest dział elektryczny. Cały dzień jeżdżę po kopalniach i kieruję reperacjami. Służba ciężka, męcząca, ale dosyć niezależna.

Polaków tu niezliczona moc. Mój zwierzchnik — inżynier technolog — Polak.⁶ Moi „podwładni” — rzemieślnicy — Polacy. Wśród urzędników i robotników — dużo, dużo Polaków. Polacy trzymają się kupy, z wyjątkiem Polaków żonatych z Rosjankami lub Polek zamężnych z Rosjanami. Ci unikają nawet polskiego towarzystwa. Jeden z urzędników tutejszych Tomaszewski⁷ z Dąbrowy Górniczej — siedział w cytli warszawskiej 2 lata. Nie wiem jednak, za jaką sprawę.

Moskiewska „inteligencja” — pijacy i złodzieje. Nie brak wśród nich typów ciekawych. Niektórzy są to typy ludzi wykolejonych — byli studenci, byli radykali, socjaliści czy liberali — wypędzeni z instytutu za „nieporządku”... ale z dawnego radykalizmu nic się nie zostało — piją tylko więcej niż inni i okradają kopalnie ryzykowniej niż inni.

Robotnicy... Boże, zlituj się. Szkielet i kości trapiiony nadmierną pracą i wódką. Pracują po godzin 12, ale jak nieintensywnie! A w chwilach wolnych od zajęć modlą się, piją i kradną. Francuzi wyzyskują ich nielitościwie. Nawet przy prawach rosyjskich — można by im wytoczyć tysiące spraw sądowych — i wygrać. Ale przecież żaden robotnik ani myśleć o tym nie może. O jakiejś świadomości swych politycznych, a chociażby tylko ekonomicznych interesów — ani mowy nie ma.

Niedawno wszystkim robotnikom bez wyjątku obniżono płace na 5 i 10 procent. Zarząd kopalni obawiał się rozruchów i sprowadził kilkaset kozaków... Biedni robotnicy! Długi czas przyglądali się tym kozakom wzajemnie się pytając — po co oni przyjechali.

O ile c^o „podrjadczik”^c pragnie skupić u siebie większą ilość robotników — obiecuje im obok małej płacy — w każdą sobotę — beczki wódki. Obliczyliśmy kiedyś, że kilkunastu robotników opuściło d^o „podrjadczika”^d płacącego znacznie więcej niż jego następcę. Wyższa płaca byłaby nawet, gdyby wspólnie zakupowali sobie tyle wódki, co im następny przedsiębiorca fundował... Ale żeby to pojąć — trzeba umieć nie tylko pić, ale myśleć i liczyć.

Raz na miesiąc mamy e^o „połuczku”^e — wypłatę. Fabryki stają na dzień, dwa i trzy. Wszyscy robotnicy pijani jak bele. Niektórzy przez cały tydzień piją. Ale jak piją? Jak żyją, czegoś podobnego nie widziałem! Step — wygląda jak pobojo-wisko. Pijani leżą jak trupy. Wszyscy pokaleczeni. Tylko więcej trzeźwych policja odnosi do „części”.

⁶ Był to Kazimierz Totwiński (1862—1933), inż. technolog, sympatyk PPS. Zmuszony do wyjazdu w głąb Rosji, był głównym mechanikiem w kopalniach Rykowskich. W latach 1905—1907 pracował w Ługańsku, a następnie w Sławińsku.

⁷ Postać nie zidentyfikowana.

c — c W oryginale cyrylicą.

d — d W oryginale cyrylicą.

e — e W oryginale cyrylicą.

Kopalnie nasze leżą w ^f „Obłasti Wojska Donskowo”^f, ale przylegają do Juzowki — miasta (oficjalnie wsi) leżącej już w guberni Jekaterynosławskiej.

Otóż w Juzowce mamy „kuratorium trzeźwości”, mające nawet swój dom własny... Kto należy do kuratorium trzeźwości — nie wiem; wiem tylko, że do domu tej instytucji przenieśli się policjanci i w nim mieszkają.

W Juzowce Polaków mnóstwo — i wśród robotników, i wśród inteligencji. Całe miasto Juzowka zbudowane jest na sposób angielski. Juz (a raczej Hughes), milioner, właściciel wielu kopalni, kolei żelaznych, fabryk, przyjechał tu jako kowal angielski — powykupywał od chłopów ziemię — odkrył kopalnie węgla — i zrobił miliony. Otóż ten pan Juz jest właścicielem całej ziemi miasta Juzowki, sam swoim kosztem brukuje ulice, kanalizuje i sam... zdziera straszne podatki od właścicieli domów, którzy wydzierżawiają ziemię, a raczej place pod swoje domy na lat 99.

Kopalnie nasze z powodu kryzysu bardzo poważnie osłabły. Zabrakło gotówki. Główny konsument, koleje żelazne, a raczej rząd — okazał się dłużnikiem niewypłacalnym. Długu dosięgającego miliona rubli w żaden sposób nie można od rządu ściągnąć. Nawet prośby na imię „Najwyższe” nie skutkowały.

Doszło do tego, że z powodu braku gotówki trzeba było szyb po szybie zamykać. Byłem obecny przy zamknięciu jednego szybu i wyrzuceniu na bruk 500 robotników... Obraz nędzy i rozpaczy... W kilka dni później rozpoczęły się napady i kradzieże w całej okolicy.

Na wyjazd w tutejsze strony żandarmi dali mi specjalny dokument ^g „Prochodnoje swidetel'stvo. Kancelarija Warszawskiego Oberpolicmajstra. Po sekret-nomy stołu”^g. Podług tego świadectwa wolno mi było jechać do Juzowki najkrótszą drogą, nigdzie się nie zatrzymując, i obowiązany byłem natychmiast po przyjeździe zameldować się. Wiem, że w kilka dni po przyjeździe policja tutejsza ^h „nawiodła sprawki”^h o mnie. Idźkowskiej, która z takim samym świadectwem przyjechała początkowo z Warszawy do Odessy — policja kilkakrotnie składała wizyty.

Przed dwoma tygodniami policja tutejsza zwróciła mi moją książeczkę legitymacyjną i metrykę (które to papiery zabrano mi przy rewizji). Fakt ten tłumaczę sobie tym, że sprawa moja już się zakończyła i to bez „wszelkich następstw”. Żonie mojej jeszcze dotychczas papierów nie zwrócono.

Obecnie mamy zamiar pozostać w Rosji jeszcze kilka miesięcy, może rok nawet. O ile dostanę jaką posiadłość w kraju lub za granicą — wyjeżdżamy stąd natychmiast. Mam nadzieję, że obecnie przy budowie centralnej stacji elektrycznej w Warszawie zawakuje jakie miejsce. W każdym jednak razie, jak uzbieramy pieniędzy nieco na wyjazd i na kilka miesięcy pobytu bez zajęcia — wracamy na ryzyko do kraju.

Byłbym Wam bardzo wdzięczny, gdybyście choć zwięźle opisali mi stan naszych interesów. O ile z gazet sądzić mogę, w Galicji się coś psuje — w zaborze pruskim stosunki dyplomatyczne z Niemcami zerwane na fest. A jak z Królestwem? Czy są jakie nowe fakty?

Gdym wyjeżdżał — jeden z warszawiaków nosił się z zamiarem wydawania gazetki nowej — czy doszło to do skutku? Czy Leon warszawski⁸ zdrów? Opiszcie mi wszystko — co tylko można, proszę Was. Piszcie przez Darmstadt⁹.

^f — ^f W oryginale cyrylicą.

^g — ^g W oryginale cyrylicą.

^h — ^h W oryginale cyrylicą.

⁸ Chodzi o Bolesława Czarkowskiego (1873—po 1931), ps. „Leon”, „Leon Skarżyński”, „Hipolit”, odtwórca w latach 1900—1901 warszawskich struktur PPS.

⁹ Wysocki korespondencję z Londynem — dla lepszej konspiracji — prowadził via Darmstadt, gdzie jeszcze do 1902 r. działała sekcja PPS. Dlatego też listy Wysockiego z lat 1900—1901 znajdują się w zbiorze korespondencji sekcji darmsztadzkiej.

Ponieważ ksiądz dając nam ślub w Mariupolu zapomniał pokropić nas wodą święconą — dopełnijcie tego aktu i przyślijcie nam swoje ojcowskie błogosławieństwo.

Sciskam Was wszystkich serdecznie
M.[okiejewski]
Serdeczne pozdrowienia
Zych¹⁰.

¹⁰ Partyjny pseudonim Matyldy Idzkowskiej — zob. wyżej przyp. 5.

emerged partially spontaneously, and partly owing to the pre-war military preparations for sabotage and diversion in terrains occupied by the enemy. Its participants included officers and junior officers; the part played by young members was considerable. Members of secret organizations (which gradually unified within the Union of Armed Struggle), similarly to the civilian population, suffered great losses caused by campaigns conducted by the Soviet police and army, especially in the course of deportations to the Soviet Union.

MATERIALS

W. URBAN — Cracow and the countryside in the Years 1537—1560 . . . 707

Town registers, documents of craft guilds as well as archive material produced by Church institutions in Cracow have been exploited by the author for the presentation of the economic, social and cultural relations between Renaissance Cracow and its rural hinterland. Particular attention is paid to the careers of peasants and poor gentry who settled down in town, became prosperous and purchased real estate or took part in the functioning of the local market. The author briefly discusses biographies of clergymen who came from the environs of the town as well as criminals who were either active in Cracow or tried by the local courts.

J. KOCHANOWSKI — A Socialist's Perception of the World. Two Letters by Stanislaw Wysocki from the 1900—1901 Period to the Authorities of the Polish Socialist Party (PPS) 719

Soon after completing his technical studies, Stanislaw Wysocki (1876—1931) became a member of the illegal Polish Socialist Party (PPS). Arrested for political activity in Warsaw, upon release he was unable to find employment. Finally, compelled to depart for Russia, he was granted a post in the Jozowka coal mines. Two of his letters to the authorities of the Polish Socialist Party, written in 1900 and 1901, reveal the circumstances of his detention and the extremely harsh work conditions and life of the miners.

REVIEW ARTICLES

M. WĘCOWSKI — Arnaldo Momigliano and the Classical Foundations of Modern Historiography 727

The author reflects on the posthumous edition of Arnaldo Momigliano's studies which appear to be a sui generis synthesis of the main motifs of his lengthy investigations into ancient historiography and its modern continuations. He pauses to consider the typology proposed by Momigliano for ancient historiography (whose models include the works by Herodotus and Thucydides) and the further functioning of styles of writing about the past, created at that time, in European culture.

DISCUSSIONS

J. S. MATUSZEWSKI — The Beauty of the Sixteenth-Century Bureaucracy (in Connection with Andrzej Wyczanski's Book about the Secretaries of Sigismund the Old in the Years 1506—1548) 743